



Czy martwi Cię koronawirus Covid-19?
Ucz się z historii:

W JAKI SPOSÓB KOŚCIÓŁ NA POCZĄTKU SWEJ HISTORII PODSZEDŁ DO DWÓCH NISZCZĄCYCH EPIDEMII

...i powiększył się dwukrotnie!

JOELNEWS.ORG

Jak w świetle obecnego wybuchu COVID-19 chrześcijanie mogą skutecznie reagować w czasach kryzysu? Historia Kościoła może nauczyć nas ważnej lekcji – zachować spokój, troszczyć się o innych i koncentrować się na Królestwie Bożym.

W roku 165, za panowania Marka Aureliusza, imperium rzymskie nawiedziła niszczycielska epidemia. Niektórzy historycy medycyny podejrzewają, że było to pierwsze wystąpienie ospy na Zachodzie. I było śmiertelne. W ciągu 15 lat trwania epidemii zmarło na nią od jednej czwartej do jednej trzeciej (!) ludności imperium.

Następnie w roku 251 nowa i równie niszczycielska epidemia nawiedziła z równą siłą obszary wiejskie i miasta. Tym razem mogła to być odra, cechującą się podobną ogromną śmiertelnością. Epidemie osłabiły rzymskie struktury wojskowe i społeczne. Zmarło tylu ludzi, że porzucane miasta i wioski we Włoszech i na prowincjach popadły w ruinę.

W porównaniu z ówczesną sytuacją niedawny wybuch COVID-19 – „koronawirusa” – jest w istocie rzeczy niewielkim zagrożeniem. Może pomóc nam w ustaleniu perspektywy historycznej. Jak zauważyliśmy w poprzednim wydaniu [JNi 1112](#), dzisiejszy świat ma znacznie lepsze wyniki pod względem zdrowia i przewidywanej długości życia. W ciągu ostatnich stu lat medycyna dokonała ogromnego skoku. Dzięki temu jesteśmy znacznie mniej zagrożeni niż w dawnych czasach.

Zdecydowana mniejszość

Jak mały kościół chrześcijański w Cesarstwie Rzymskim zareagował na ten kryzys egzystencjalny? W roku 165 chrześcijanie – około 45.000 osób – stanowili zaledwie 0,08% ludności imperium.

Jest to porównywalne z dzisiejszą chrześcijańską ludnością Afganistanu (która należy do najniższych w świecie). Do roku 251 liczba ta wzrosła do 1,9%, to jest do 1.171.000 osób. Chrześcijan było znacznie mniej niż pogan i stale podlegali różnym zagrożeniom.

Rodney Stark, profesor socjologii religii, jest przekonany, że epidemie, które spowodowały zburzenie i zdemoralizowanie klasycznego społeczeństwa, pomogły w ekspansji wiary chrześcijańskiej. W swojej książce „Powstanie chrześcijaństwa. Jak mało znany, marginalny ruch Jezusa w ciągu kilku stuleci stał się dominującą siłą religijną w świecie Zachodu”, poświęcił cały rozdział „Epidemiom, sieciom i nawróceniu”.

Kryzys zawsze jest szansą

Ojcowie Kościoła, tacy jak Cyprian, Dionizy i Euzebiusz, pisali, że epidemie w znacznym stopniu wspomogły chrześcijaństwo. Pogańskie i hellenistyczne filozofie tamtych czasów nie mogły zapewnić żadnego znaczenia ani pocieszenia. Chrześcijaństwo natomiast dawało bardziej zadowalające wyjaśnienie, dlaczego te straszne czasy spadły na ludzkość, i przedstawiło pełny nadziei wizerunek przyszłości. Wiara Chrześcijan uczyniła życie pełnym znaczenia, nawet w obliczu nagłej śmierci.

Innym czynnikiem jest to, że kiedy nastąpiły katastrofy, chrześcijanie byli w stanie lepiej sobie poradzić ze względu na wzajemną troskę i silne więzi społeczne, czego efektem były znacznie wyższe wskaźniki przeżycia. Dzięki temu po każdej epidemii Chrześcijanie stanowili większy odsetek populacji, nawet bez nowych nawróconych. Ten widoczny „cud” przyciągnął do wiary chrześcijańskiej jeszcze więcej pogan.

Socjologia utrzymuje, że często w trudnych czasach jedne religie są odrzucane, a inne przyjmowane. Innymi słowy: kryzys jest zawsze szansą, którą można wykorzystać albo przegapić. Podczas epidemii w Cesarstwie Rzymskim chrześcijaństwo okazało się skuteczne. Stało się „ruchem rewitalizacyjnym”, który zmobilizował ludzi do kolektywnego działania, dowodząc tym samym swojej wartości.

Przyjęcie epidemii jako próby miłości

Cyprian, biskup Kartaginy, niemal z zadowoleniem przyjął wielką epidemię swoich czasów. W 251 roku opisał zarazę jako okazję do „odświeżenia”:

„Jak odpowiednie, jak konieczne jest, że ta zaraza, która wydaje się okropna i śmiertelna, szuka sprawiedliwości dla każdego i bada umysły rodzaju ludzkiego; czy dobrze troszczą się o chorych, czy krewni sumiennie kochają swoich krewnych tak, jak powinni, czy panowie okażą współczucie swoim chorym niewolnikom, czy lekarze nie opuszczą poszkodowanych.”

Napominał swoich współwyznawców, aby nauczyli się nie bać się śmierci i postrzegali tych, którzy zginęli, jako pionierów nowego życia.

Doktryna chrześcijańska – że możemy podobać się Bogu tylko wtedy, gdy ofiarnie kochamy bliźnich – zapewniła rewolucyjny sposób na podjęcie działania. W roku 260 Dionizy, biskup Aleksandrii, napisał długi hołd dla heroicznych wysiłków pielęgniarek miejscowych chrześcijan, z których wielu straciło życie opiekując się innymi. Podczas plag poganie uciekali z miast i odpychali cierpiących, zaś chrześcijanie byli bardziej skłonni pozostać i służyć cierpiącym.

Według Dionizego:

„Większość naszych braci chrześcijan okazywała nieograniczoną miłość i lojalność, nigdy nie oszczędzając się i myśląc tylko o bliźnich. Bez względu na niebezpieczeństwo podejmowali opiekę nad chorymi, dbając o każdą ich potrzebą i służąc im w Chrystusie, i wraz z nimi odeszli z tego życia szczęśliwi. W ten sposób najlepsi z naszych braci stracili życie, wielu prezbiterów, diakonów i świeckich wielce się zasłużyło, tak że śmierć w tej formie, wynikająca z wielkiej pobożności i silnej wiary, wydaje się pod każdym względem równa męczeństwu.”

Tworzenie miniaturowego państwa opiekuńczego

Ten chrześcijański charakter moralny i życzliwość w czasach kryzysu pobudziły rozwój Kościoła. Sto lat później cesarz Julian ubolewał, że ta pogańska miłość była niczym w porównaniu z „Galilejczykami”, ponieważ chrześcijanie stworzyli miniaturowe państwo opiekuńcze w imperium pozbawionym usług społecznych. Nauczanie Jezusa w Ewangelii Mateusza 25,35-40 pokazuje moc tej nowej moralności:

„Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie”. Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.”

Kościół chrześcijański wyznaczył diakonów, przywódców, którzy mieli zapewnić wsparcie chorym, słabym, biednym i niepełnosprawnym.

Byli oni sprawcami dobrych uczynków, sprawując nadzór dzień i noc nad tymi w niebezpieczeństwie, o których właściwie dbano korzystając z kościelnym funduszy. Ponieważ chrześcijanie wspomagali nie tylko swoich, ale także innych ludzi, wielu pogan zawdzięczało życie swoim chrześcijańskim sąsiadom i dołączyło do ich szeregów.

Co cię nie zabije, to cię wzmocni

Skoro jednak chrześcijanie ryzykowali własnym życiem opiekując się chorymi, w jaki sposób wyszli z epidemii dużo silniejsi?

Kiedy wszystkie normalne działania usługowe ulegają załamaniu, nawet elementarna pielęgnacja znacznie zmniejsza śmiertelność. Zwykłe dostarczanie jedzenia i wody pozwala ludziom, którzy są chwilowo zbyt słabi, samodzielnie poradzić sobie z sytuacją – bez czego umarliby wskutek zaniedbania. Współcześni eksperci medyczni uważają, że sumienne pielęgnowanie nawet bez przyjmowania leków może odpowiadać za zmniejszenie śmiertelności o dwie trzecie a nawet więcej. Zatem tam, gdzie śmiertelność wśród pogańskiej populacji wynosiła 30%, prawdopodobny wskaźnik wśród chrześcijan mógł wynosić 10%. Zanim epidemia wygasła, więcej chrześcijan przeżyło, a ich odsetek w ogólnej populacji wzrósł.

Będąc bardziej narażonymi na epidemię, chrześcijanie, którzy przeżyli, stali się odporni i mogli przebywać wśród dotkniętych chorobami wydając się nietykalnymi, co w tamtym czasie – przy braku dzisiejszej wiedzy medycznej – uważano za cud. Po epidemii nastawienie do chrześcijan w społeczeństwie było bardziej pozytywne, a poganie, którzy przeżyli, mieli zwykle bliższe relacje z ludźmi, o których wiedzieli, że są chrześcijanami.

Profesor Stark wyciąga wniosek, że dwie epidemie i chrześcijańska reakcja na ten kryzys podwoiły liczbę chrześcijan w Imperium Rzymskim. Przed rokiem 300 chrześcijanie stanowili 10,9% ludności, a w roku 350 już 56,5%.

Żyj dzisiaj

Historia może dostarczyć inspiracji, ale to od nas zależy, jak to wykorzystamy w naszych czasach i kontekście. Dla tych, którzy szukają konkretnych wskazówek w dzisiejszym kryzysie, oferujemy następujące porady:

1. Zachowaj spokój

2 Tm 1,7 mówi:

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia.”

Chrześcijanie nie muszą ulegać panice. Żyjemy dla Chrystusa, który daje nam siłę, byśmy czynili dobro innym, z uważnym podejściem. Za każdym razem, gdy kusi nas poddanie się strachowi, możemy dokonać świadomego wyboru i zareagować w zaufaniu i otwartości. Modlitwa pomaga oddać strach Bogu, zacząć błogosławić innych i prosić Boga, aby osiągnął swoje cele w trudnych okolicznościach.

2. Dbaj o innych

Troska o innych zaczyna się od uzyskiwania informacji i podążania za rozsądną radą organów służby zdrowia i rządu. Tymczasowe powstrzymanie się od spotkań, obejmowania się czy podawania ręki jest w przypadku epidemii zdrowym rozsądkiem.

Spójrzmy dalej. Jak możemy wspierać sąsiadów i innych w naszej sieci, którzy zostali zarażeni lub którzy są szczególnie podatni na zagrożenia i przebywają w domu, takich jak osoby starsze i przewlekle chore? Nie ma nic lepszego niż przyjazny głos, który oferowałby ukojenie, gdy ktoś się martwi. Kościoły powinny codziennie sprawdzać, czy ludzie w ich społeczności potrzebują opieki medycznej bądź artykułów spożywczych i organizować je dla nich.

Troska o innych oznacza również, że nie gromadzimy więcej żywności czy produktów sanitarnych, niż jest to uzasadnione potrzebą kwarantanny, ponieważ gromadzenie ogranicza dostępność dla innych, którzy mogą mieć ważniejszą potrzebę. Praktykujmy chrześcijańską dyscyplinę dzielenia się. Zamiast tego zastanów się, czy nie zapytać chorych lub poddanych kwarantannie o to, czego potrzebują – i postaraj się jak najlepiej pomóc. Nie powinniśmy demonizować ani dyskryminować nikogo ani żadnej grupy, ale raczej prezentować solidarność z każdym, kogo kryzys dotyka najbardziej.

Jeśli mieszkasz w obszarze, gdzie szpitale nie są w stanie poradzić sobie z liczbą pacjentów lub gdzie ludzie nie mogą sobie pozwolić na opłacenie opieki zdrowotnej, pomyśl o zaproponowaniu pomocy jako kościoła. Kościoły mogą udostępniać budynki, ludzi i zasoby dla wspólnego dobra. Bądźmy tam, gdzie i kiedy ma to największe znaczenie.

3. Skoncentruj się na Królestwie Bożym

We Włoszech wszystkie nabożeństwa zostały odwołane na minimum miesiąc. Co za świetna okazja, by odkryć, co to znaczy być kościołem Jezusa poza naszą strefą komfortu. Możemy odkryć, że jesteśmy mniej zależni od nabożeństw, niż nam się wydawało. Kościoły lokalne wydają się być bardziej odporne na epidemie niż duże kościoły.

Internet może być doskonałym miejscem do łączenia i organizowania łańcuchów popytu i podaży. Wiele osób wokół nas mogłoby skorzystać z praktycznej pomocy. Przeciężeni lekarze i szpitale mogą potrzebować pomocy. Inspirację można znaleźć w naszym wydaniu [JNI 1160](#) ukazującym, jak chrześcijanie w Wuhan w Chinach zareagowali na wybuch COVID-19 i zawstydzili rząd. Uznali kryzys za ewangeliczną okazję.

Przebywanie w wymuszonej kwarantannie, gdy dana osoba nie jest zakażona, może być okazją do zwolnienia tempa, poświęcenia czasu na czytanie, spędzenia więcej czasu z rodziną i naukę nowych dyscyplin duchowych. Przykładem jest chrześcijanka z Wuhan, która przebywała w kwarantannie już 48 dni, zamknięta w swoim mieszkaniu. Ludzie mogą wyjść tylko za zgodą policji i pod nadzorem. Píše ona: „Każdy z nas ma do czynienia z poczuciem urazy, winą, strachem, niepokojem, niepewnością, na różnych poziomach, każdy na swój sposób.”

Ale kiedy to się stanie: „Nasze życie rodzinne nigdy nie było lepsze. Przez siedem tygodni byliśmy w domu razem, bez zewnętrznych rozproszeń, zmuszeni do ponownego nawiązania kontaktu, uczenia się lepszego komunikowania, dawania sobie przestrzeni, zwolnienia tempa i bycia rodziną silniejszą niż kiedykolwiek wcześniej.

W tym czasie musieliśmy polegać na innych, którzy nam pokazali, jak zdobyć jedzenie i inne rzeczy, których potrzebujemy. Nawiązałem kontakt z wieloma starymi przyjaciółmi. Z powodu tej kwarantanny związaliśmy się i wspieraliśmy w sposób, jakiego nigdy nie doświadczyłam w ciągu 9 lat życia tutaj.”

W czasach kryzysu ludzie szukają nadziei. Bądźmy tą nadzieją.

© joelnews.org, wszelkie prawa zastrzeżone

Czy perspektywa tych historii była dla Ciebie pomocna?

Zapisz się, aby otrzymywać newsletter:

<https://www.joelnews.org>

Najciekawsze informacje i inspirujące historie o tym, jak w obecnym czasie Królestwo Boże rozwija się na świecie otrzymasz od nas raz w tygodniu na skrzynkę mailową.

